

Waldemar Bartosz: Sytuacja związków w Polsce nie jest normalna



Wokół związków zawodowych już w wolnej Polsce narosło mnóstwo mitów i nieporozumień. Słychać często, że są niepotrzebne, bo reprezentują wyłącznie interesy działaczy, że są kosztowne, że nic nie robią, itd. Z drugiej strony znowu słyszymy od związkowców, że czują się dyskryminowani, oszukiwani przez pracodawców i władze różnych szczebli.

Wielu sądzi, że działalność związkowa opłacana przecież wyłącznie ze składek członkowskich, winna dotyczyć wyłącznie członków związku. Mówiąc wprost – jeśli związek wynegocjuje układ zbiorowy, regulamin płac, podwyżkę wynagrodzeń to te zdobycze winny dotyczyć wyłącznie członków związku, nie zaś wszystkich pracowników, bo oni przecież nie partycypowali w utrzymaniu związku. Nieorganizowani pracownicy niejako jadą na gapę korzystając z ustaleń uzyskanych dzięki związkom zawodowym. I tu trzeba dodać, że wbrew szerokim przekonaniom związki zawodowe w Polsce nie korzystają z żadnych państwowych (czytaj – budżetowych) wspomagań finansowych.

Sytuacja rzeczywiście nie jest normalna, bo z jednej strony związki zawodowe są wręcz elementem ustrojowym państwa polskiego, z drugiej natomiast, nawet instytucje reprezentujące państwo polskie niechętnie patrzą na tworzenie i funkcjonowanie związków. Konstytucja RP w trzech artykułach mówi o gwarancjach dla związków zawodowych: w art. 12 stwierdza, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych (...)”, w art. 20 reguluje, że „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej” oraz w art. 59, gdzie „zapewnia się wolność zrzeszania w związkach zawodowych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników oraz organizacjach pracodawców”.

Jednocześnie Ustawa o związkach zawodowych w art. 1 i 4 stanowi, że związek zawodowy reprezentuje interesy pracowników. Oznacza to, że reprezentuje interesy wszystkich pracowników a nie tylko swoich członków.

Taka sytuacja powinna pociągać za sobą skutki w postaci wspólnej odpowiedzialności za funkcjonowanie związków zawodowych. Odpowiedzialności również finansowej.

Jeśli na moment odniesiemy się do sytuacji partnerów społecznych względem związku – czyli związków pracodawców, to okaże się, że związki pracodawców finansowane są w praktyce z kasy przedsiębiorstw, czyli funduszy wspólnie wypracowanych przez wszystkich pracowników, nie tylko pracodawców.

Brak symetrii w tak zarysowanej praktyce między sytuacją związków zawodowych i związków pracodawców pokazuje, że frustracja związkowców jest uzasadniona. Taka rzeczywistość wymaga regulacji, być może nawet ustawowej. Przykłady stosowane w świecie są różne i interesujące. Z jednej strony jest USA, gdzie jeśli w firmie jest związek zawodowy, to należy do niego cała załoga, z drugiej strony Kanada, gdzie za wynegocjowane dla pracowników realne dobra (podwyżki, układy porozumienie, itp.) związek zawodowy jako reprezentant wszystkich pracowników otrzymuje odpowiednie gratyfikacje.

Jeśli nie zostanie uregulowana zarysowana tutaj sytuacja, zapisy prawne, również konstytucyjne pozostaną martwe.

Waldemar Bartosz

fot. T. Gutry

